piątek, 30.10.2026

Choroba a szabat [Łk 14, 1-6]

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszów: «Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?» Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. A do nich rzekł: «Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu?» I nie zdołali Mu na to odpowiedzieć.

>P<

Puchlina wodna to choroba ustrojowa organizmu. W starożytności była bardzo poważną i często śmiertelną chorobą. Polegała na gromadzeniu się płynu w organizmie. Powodowało to obrzęki i widoczne powiększenie różnych części ciała, np. nogi czy brzucha, a czasami także duszności i problemy z poruszaniem się. W realiach I wieku była to bardzo poważna dolegliwość. Lekarze tamtych czasów nie potrafili jej skutecznie leczyć. Dlatego człowiek, którego dotknęła ta choroba, staje przed Jezusem. Nie znamy jego imienia. Św. Łukasz nie opisuje historii jego życia ani jego rodziny. Dowiadujemy się jedynie, że cierpi i ze swoim bólem przychodzi do Jezusa. Spotkanie to doprowadza do spięcia pomiędzy Jezusem a faryzeuszami. Jezusowi zależy na człowieku. Widzi jego cierpienie i trudności. Faryzeusze natomiast patrzą na przepisy, uwarunkowania i obowiązujący szabat. Widać tu ich nieczułość. Prawo przecież nie może być wymówką, gdy cierpi człowiek. Dostrzegamy nieczułych faryzeuszy oraz działającego, leczącego i pomagającego Jezusa. Swoim dotykiem Jezus chce uczyć nas patrzenia na człowieka, niesienia pomocy, wsparcia i miłosierdzia. Swoim zachowaniem pokazuje nam, że w pierwszej kolejności liczy się dla Niego człowiek, a nie przepisy.

Dziś może być podobnie. Nierzadko formalności, przepisy, dokumenty i rejestracje zasłaniają człowieka i jego cierpienie. Dzisiejsze choroby mogą wyglądać zupełnie inaczej niż te z czasów Jezusa. Mimo to reakcje otoczenia mogą pozostawać takie same. Osoby chore mogą przecież usłyszeć: „Znów konfabulujesz”, „Tylko narzekasz”, „Weź się w garść”. Ktoś inny może mieć poczucie, że jest niepotrzebny lub tylko przeszkadza. Dla Jezusa każdy był ważny. Do Niego każdy może przyjść ze swoim cierpieniem, nie tylko fizycznym, ale też duchowym. Dla Niego nie jesteśmy żadnym problemem ani przeszkodą. Możemy dziś pytać samych siebie: „Czy dostrzegam osoby potrzebujące mojej pomocy?”, „Czy spotkania z Jezusem sprawiają, że jestem bardziej miłosierny?”, „Komu mogę poświęcić więcej czasu, uwagi i pomocy?”.

_____

fot. pixabay